Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17 — 18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Czwartek 26-go stycznia 1933 roku. | Nr. 21.

UMOWY ZBIOROWE

obroną przed postępową zniżką płac.

Dążeniem kapitału jest powrót do dawnych, przedwojennych warunków, kiedy wysokość płac robotniczych była regulowana jedynie prawem popytu i podaży.

W dążeniu do obalenia zasadniczych podstaw stabilizacji płac robotniczych, kapitał nie pomija dziś również jednego z ważniejszych czynników tej stabilizacji — umowy zbiorowej.

Umowy zbiorowe odgrywają ogromną rolę w powojennej organizacji życia społecznego. Wprawdzie umowa zbiorowa ogranicza swobodne działanie prawa popytu i podaży na rynku pracy, nie wyłącza go jednak całkowicie, nacisk bowiem bezrobotnych, zwłaszcza w okresie depresji gospodarczej, wywiera silny wpływ na kierownictwo związków zawodowych, by na gorszych choćby warunkach, doprowadzić do porozumienia.

Ale umowa zbiorowa, dając w rękę robotnika siłę, której nie ma on, jako jednostka, niweluje w pewnej mierze nierówności gospodarcze między pracodawcą a pracownikiem i nie dopuszcza, nawet w okresie bardzo silnego bezrobocia, do zejścia poniżej pewnych granic zarobków.

Umowa zbiorowa przynosi korzyści nietylko obu zawierającym je stronom, ale ma ogromne znaczenie z punktu widzenia państwowego. Wyłącza ona niezdrową konkurencję zarówno między pracownikami, jak i przedsiębiorcami, wyrównuje więc wewnątrz przemysłu szanse przedsiębiorców w dziedzinie płac i zmusza ich tem samem do szukania oszczędności na innych drogach organizacji produkcji.

Umowa ma wprawdzie i ujemne strony dla pracowników, sprowadzając nieraz niekorzystną niwelację płac robotniczych. Tak np. umowa zbiorowa, obowiązująca dla całego przemysłu ziem zachodnich w Polsce, reguluje stawki płac jednolicie dla wszystkich gałęzi produkcji, zależnie przedewszystkiem od wieku i ilości lat pracy robotników, nie bierze pod uwagę natomiast głęboko nieraz sięgającej różnicy warunków pracy w poszczególnych rodzajach przemysłu.

Robotnicy, mimo to jednak, zawsze chętnie się na zawarcie umowy godzą, wpływa ona bowiem na zapewnienie tak pożądanej stałości warunków życia poszczególnego robotnika.

Wagę umów zbiorowych zrozumiano dobrze w okresie powojennym, to też szereg państw posiada już odnośne ustawodawstwo, Szwajcarja, Francja, Niemcy, Austrja, Rosja, Finlandja, Włochy, Hiszpanja, Holandja, Norwegja, Łotwa i Szwecja kolejno od 1911 do 1928 r. wprowadzają ustawy o umowach zbiorowych.

W Polsce sprawa umów zbiorowych jest uregulowana tylko na terenie Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska, gdzie obowiązują w tym zakresie ustawy niemieckie; w b. zaborze rosyjskim i austrjackim umowy zbiorowe istnieją tylko dla spraw rolnych i dozorców domowych.

Brak uregulowania tej sprawy na terenie większości ziem polskich daje się coraz bardziej dotkliwie odczuwać. Kapitał bowiem, wykorzystując kolosalny nacisk mas bezrobotnych, gotowych przyjąć pracę na wszelkich, naj gorszych nawet warunkach, wypowiada obecnie, obowiązujące już od szeregu lat umowy i doprowadza do coraz gorszego chaosu na rynku pracy. Nieprawdopodobny wprost wyścig fabrykantów w obniżaniu płac robotniczych, jakiego widownią jest choćby przemysł włókienniczy w Łodzi, doprowadza do nieznanego dotychczas w Polsce niskiego poziomu zarobków.

Ten stan rzeczy pozostawiony swobodnemu działaniu, nie licząc się z interesami ogólnopaństwowemi, łatwo doprowadzićby mógł do katastrofy, do żywiołowego protestu klas pracujących, a ruch w tej dziedzinie raz zaczęty nigdy w rozmiarach i efektach nie da się obliczyć.

To też opinja społeczna z niezmierną ulgą przyjęła wiadomość o wniesieniu przez rząd na Radę Ministrów projektu ustawy o umowach zbiorowych. Już sama próba uregulowania przez rząd tej palącej sprawy społecznej, świadczy wymownie, że czynniki rządzące nie przechodzą obojętnie obok rozgrywającej się dziś walki ekonomicznej i potrafią wystąpić w odpowiednim momencie w obronie interesu publicznego, wbrew krótkowzrocznej i egoistycznej polityce przedsiębiorców.

Dalsze redukcje na G. Śląsku.

Huta „Ferrum" w Katowicach Zawodzin, jedna z największych hut w Polsce, została zamknięta z dniem 23 bm., pomimo, że nawet komisarz demobilizacyjny nie udzielił jeszcze dyrekcji huty zezwolenia na unieruchomienie przedsiębiorstwa.

Huta zatrudniała dotychczas jeszcze 700 ludzi, z czego 500 nie ma obecnie prawa do ustawowych zasiłków i skazanych jest na zupełną nędzę. Unieruchomienie huty ma potrwać cztery miesiące.

Również w innych przedsiębiorstwach górnośląskich grożą redukcje.

Komisarz demobilizacyjny bada obecnie zgłoszone do niego żądania: unieruchomienia odlewni firmy Koetz w Mikołowie, — zwolnienia 2000 robotników z szybów „Richthofen i Wilhelm", oraz z Kopalni „Richter"; zwolnienia 1,200 robotników z kopalń „Blücher" i „Donnersmarck"; zwolnienia 600 robotników z kopalni „Hoym" redukcji 180 robotników z brykietowni kopalni „Emma".

Strajk włoski w Widzewskiej Manufakturze.

ŁÓDŹ. Strajk włoski w Widzewskiej Manufakturze, rozpoczęty w sobotę, trwa bez przerwy. Wszystkie zakłady są unieruchomione.

Z 6,000 strajkujących robotników przeszło dwa tysiące pozostaje bez przerwy w fabryce, nocując przy zamarłych warsztatach. Pożywienie dostarczają im rodziny.

Wczoraj odbyła się konferencja między nadzorcami firmy, właścicielami i inspektorem pracy z jednej strony, a delegatami robotników z drugiej.

Delegaci wysunęli żądanie zapłacenia przez fabrykę zaległych zarobków, wynoszących 180 tys. zł.

Jeden z nadzorców firmy, adwokat Jasieński, zdołał zgromadzić wczoraj 50 tys. zł., które wypłacono robotnikom tytułem zaliczki.

Wbrew przewidywaniom jednak, robotnicy, mimo otrzymania części należności, nie podjęli pracy, wysuwając jeszcze jeden warunek — przyjęcie do pracy wydalonych ostatnio z fabryki delegatów robotniczych.

Cement tańszy o 25 procent.

Ułatwienia w obrocie ziemią.

WARSZAWA. Odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Komitet ekonomiczny powziął uchwały w sprawie dalszych ułatwień w zakresie obrotu ziemią.

Wzmożenie obrotu ziemią jest ważnym postulatem polityki gospodarczej, wytwarza bowiem warunki umożliwiające zdobywanie przez warsztaty rolne środków, potrzebnych do usunięcia trudności płatniczych.

W związku prowadzoną przez rząd akcją obniżki cen, komitet ekonomiczny upoważnił p. ministra przemysłu i handlu do wydania zarządzeń, mających na celu obniżenie ceny cementu o 25 proc.

Uchwała komitetu ekonomicznego przewiduje m. in. wydanie rozporządzenia o bezcłowym przywozie cementu z zagranicy, o ile do 1 lutego b. r. obniżka cementu o 25 proc. nie zostanie przez przemysł przeprowadzona.

Projekt bloku czterech mocarstw.

„Journal de Geneve" sygnalizuje w obszernej depeszy z Londynu przygotowania do stworzenia bloku czterech wielkich mocarstw, które mają wywierać wpływ decydujący na losy Europy, zmniejszając do minimum znaczenie Ligi Narodów i paraliżując całkowicie wszelkie samodzielne poczynania polityczne i gospodarcze państw mniejszych na terenie międzynarodowym.

Blok objąć ma Wielką Brytanję, Francję, Włochy i Niemcy z tem, że każde z tych państw otrzyma na terenie Europy swoją regjonalną strefę wpływów na państwa mniejsze.

„Journal de Geneve" nie wróży jednak tej całej akcji powodzenia, przewidując, że napotka ona na przeszkody nie do przezwyciężenia, a to głównie z powodu wzrostu wpływów i znaczenia w Europie dwóch państw środkowo-europejskich, a mianowicie Polski i Czechosłowacji, które idąc solidarnie, z dnia na dzień mogą z większem powodzeniem pretendować do państw o conajmniej równie wielkiem znaczeniu politycznem, jak Niemcy i ZSSR.

Pozatem „Journal de Geneve" przewiduje, że i Francja nie zechce łatwo dać się włączyć do bloku czterech mocarstw, gdyż to mogłoby ją pozbawić poparcia swoich potężnych w tej chwili sojuszników.

Doniesienia „Journal de Geneve" są przedmiotem wszystkich rozmów, toczonych dzisiaj w kuluarach Ligi Narodów.

70 sesja Rady Ligi Narodów.

GENEWA. — Wczoraj rozpoczęła się pod przewodnictwem delegata włoskiego Aloisi'ego 70 ta sesja Rady Ligi Narodów.

Francję reprezentował Cot, Wielką Brytanję — Eden, Polskę — Raczyński i Niemcy — stały delegat Keller.

Na poufnem posiedzeniu przy ustalaniu porządku dziennego Rady, odesłano do procedury lokalnej petycję mniejszościową pani Neugebauer z Górnego Śląska. Na posiedzeniu publicznem Rady przyjęto szereg raportów, oraz wyznaczono sprawozdawcę do najważniejszej z pośród spraw figurujących na porządku dziennym, mianowicie dla sprawy anglo-perskiego zatargu o koncesję naftową.

Sprawozdawca dla tej sprawy został wyznaczony Benesz.

Katastuofa kolejowa pod Tczewem.

TCZEW. Na st. Zajączkowo, w pow. tczewskim, pociąg towarowy nr. 275, najechał na pociąg towarowy nr. 9561, stojący przed semaforem. Skutkiem zderzenia rozbity został brankard pociągu 9561 oraz trzy wagony pociągu nr. 275. Hamulcowy Jan Koszydowski z Grudziądza zabity został na miejscu, ciężkio rany odniósł konduktor Feliks Gościnny, którego przewieno do szpitala w Tczewie.

Odrzucone projekty Cherona.

PARYŻ. Komisja finansowa Izby powzięła ważne decyzje.

Z finansowego projektu rządowego w części, dotyczącej oszczędności komisja przyjęła tylko pewne wnioski na ogólną sumę 379 miljonów franków a reszta zamierzonych przez Cherona oszczędności, na sumę ponad 5 miljardów fr. komisja odrzuciła. Natomiast uchwaliła szereg punktów, zawartych w kontr-projekcie socjalistycznym.

W ten sposób komisja finansowa zamiast kompresyj budżetowych, w projekcie rządowym, powzięła de-

cyzje całkiem innej natury, a których konsekwencje nie dadzą się narazie przewidzieć.

Walki w Mandżurji.

MUKDEN. Partyzanci chińscy dokonali zamachu na linję kolejową południowo-mandżurską. W miejscowości kąpielowej Takanci partyzanci spowodowali wykolejenie pociągu osobowego. 5 wagonów zostało zdruzgotanych. W katastrofie zginęło 16 ludzi.

Dotkliwe mrozy i śnieżyce w Małopolsce Wschodniej.

LWÓW. Dotkliwe mrozy i opady śnieżne trwają na terenie Małopolski Wschodniej w dalszym ciągu.

We wtorek notowano temperaturę minus 16 C, a zatem o 5 stopni niżej, aniżeli było dnia poprzedniego.

Zawieje śnieżne, panujące na prowincji, powodują spóźnianie się pociągów.

Zwały śniegu zalegają cały Lwów. Przy oczyszczaniu ulic pracuje dzień i noc około 500 ludzi, kolumna pługów i samochodów.

Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy kilkudziesięciu osobom, które doznały odmrożenia.

Fala mrozów w Niemczech.

BERLIN. Północne i wschodnie Niemcy nawiedzone zostały przez ostrą falę mrozu.

W Prusach Wschodnich notowano już kilkakrotnie temperaturę — 25 stopni.

O gwałtownych obniżkach temperatury donoszą również ze Śląska i ze Saksonji.

W Dreźnie termometr wskazywał — 20, we Wrocławiu — 19.

Wiele rzek zamarzło na większej części swoich biegów, a olbrzymie masy śnieżne w licznych miejscach stanowią poważne przeszkody dla komunikacji.

Również zamarzła znaczna część Bałtyku i Morza Niemieckiego.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Min. Beck złożył wczoraj w Genewie wizytę przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej, Hendersonowi i odbył z nim dłuższą konferencję.

„Magyarsag“ zamieszcza artykuł o Krakowie i Zakopanem. Artykuł wyraża się z ogromnym zachwytem o pięknie starego Krakowa, cudownym krajobrazie Zakopanego.

— Poseł Rozwadowski dokonał otwarcia wielkiej wystawy dywanów polskich w Sztokholmie.

— W Sewastopolu skazano na śmierć 6 urzędników urzędu podatkowego za rozmyślne obniżanie podatków drobnym hadlowcom i korupcję.

— W Valparaiso spadł na nowy gmach teatru „Mundial“ olbrzymi meteor, który zniszczył całkowicie urządzenie teatru. Ofiar w ludziach niema.

— Japończycy zbudowali tajne bazy morskie na archipelagu marjańskim i karolińskim głównie dla łodzi podwodnych, kosztem pół miljona dolarów.

— Partyzanci chińscy dokonali zamachu na linję kolejową połud.-mand żurską. Zginęło 16 ludzi.

— Policja wiedeńska aresztowała 19 hitlerowców pod zarzutem udziału w zamachu na dom towarowy Gerngrossa.

— We francuskiej kopalni węgla „Gras“ (Kuksenburg) zawalił się podziemny chodnik. 6 górników zostało zasypanych.

— Stan zdrowia pisarza Galsworthy jest coraz gorszy i budzi poważne obawy.

—Prawnicza komisja senacka przyjęła dziś projekt ustawy, zdążającej do zalegalizowania sprzedaży piwa, o ile procent alkoholu nie będzie wyższy ponad 3.05.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 26 stycznia. Polikarpa b. m. Wschód słońca. o g. 7.29 Zachód 16.24

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek Aleja Wolności.

Zatarg w fabryce „Lewlen“. Od dłuższego czasu trwa zatarg między dyrekcją a robotnikami fabryki „Lewlen“. Robotnicy domagają się zrównania płac z płacami w innych fabrykach włókienniczych, wychodząc ze słusznego założenia, że zarobki, jakie otrzymują, są zbyt niskie. Fabryka zatrudnia 98 robotników.

Wczoraj odbyła się u inspektora pracy, p. inż. Wasilewskiego konferencja celem zlikwidowania tego zatargu. Konferencja ta niedała jednak żadnego wyniku, przedstawiciel dyrekcji nie posiadał bowiem żadnych pełnomocnictw, zaś właściciel fabryki, p. Lewit, jest nieobecny i powróci dopiero w piątek. Do tego czasu konferencja została odroczona.

Konsystorz prawosławny ubiega się o świadectwo ubóstwa. Adwokaci piotrkowscy pp. Wolasiński i Łamzaki Mewro, jak już pisaliśmy, wystąpili do Sądu Okręgowego w Piotrkowie z powództwem o zwrot t. zw. „domu popa“, mieszczącego się w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 47. Obecnie w gmachu tym rezyduje dowództwo 7 Dywizji Piechoty.

Ponieważ Sąd zażądał wniesienia wysokiego wpisu, ze względu na wysoką wartość objektu spornego, przeto adwokaci wystąpili w imieniu warszawsko-chełmskiego konsystorza prawosławnego o przyznanie konsystorzowi ulg stosowanych do ubogich.

Wielka zabawa taneczna Legjonu Młodych. W środę, 1 lutego, w salach „Ogniska Obrony Niepodległości (Piłsudskiego 2) odbędzie się doroczna wielka zabawa taneczna, urządzona staraniem Legjonu Młodych, Związku Pracy dla Państwa. Protektorat zabawy przyjąć raczyli pp.: gen. Dąbkowski, starosta Eustachiewicz, dyr. Zbierski, półk. dypl. Myszkowski, kom. Mazur, sędz. Keller, poseł dr. Biluchowski, dyr. Płodowski, dyr. Matula, nacz. Kłosek, dyr. Kobyłecki, sędz. Trzciński i mgr. A. Kurkowski. Początek o godz. 21. Strój wieczorowy. Sala doskonale ogrzana. Bufet znanej w naszem mieście restauracji „Savoy“. Ceny w bufecie b. przystępne. Do tańca przygrywać będzie znakomita orkiestra 27 p.p. Wejście tylko za okazaniem zaproszenia, które otrzymać w sekretarjacie Legjonu Młodych (Aleja 71).

Dancing KOS. „Victoria“. W sobotę, 28 b. m., o godz. 20-tej, w lokalu klubu (Najśw. Marji Panny Nr. 48) odbędzie się dancing towarzyski. Do tańców przygrywać będzie własna doborowa orkiestra. Wiele miłych niespodzianek. Bufet na miejscu. Wejście dla pań i członków klubu 1 zł., pozostałe 1.50 zł.

Zabawa uczniów Szkoły Podoficerskiej 27 p. p. Dorocznym zwyczajem uczniowie Szkoły Podoficerskiej urządzają w dniu 28 stycznia rb. o godz 19 w salach świetlicy żołnierskiej tradycyjną zabawę. Tą drogą zapraszają jaknajwiększą ilość sympatyków. Wstęp 1 zł. Bufet we własnym zarządzie bardzo dobry i tani. Orkiestra 27 p. p.

Dancing wojska i Ligi M. i K. W sobotę, 28 b. m. odbędzie się inauguracyjny dancing, pierwszy z ich szeregu, organizowany przez wojsko i zarząd oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, w pięknych salach kasyna oficerskiego (Al. Wolności 44).

Dancingi te mają na celu zbliżyć i poznać ze sobą przedstawicieli zarówno inteligencji cywilnej jak i korpusu oficerskiego.

Wstęp Zł. 2, dla członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej i ich rodzin zł. 1. Zaproszenia otrzymać można w sekretarjacie Ligi (kancelarja Szkoły Rzemieślniczo Przemysłowej) Al. Wolności 17, codziennie w godzinach 17.30 do 20. Zaproszenia te ważne są na wszystkie dancingi karnawału 1933 r.

Urzędnicy kolejowi zapraszają. Staraniem zarządu miejscowego koła Związku Urzędników Kolejowych (Z. U. K.) dorocznym zwy-

Morderstwo czy samobójstwo?

14

Gdy skrzyneczka dosięgła właściwej głębokości, owinął sobie drut na rękę, zapalił papierosa i teraz dopiero przeczytał list.

Był on treściwy:

„Jestem w niebezpieczeństwie. Oczekuje natychmiastowej pomocy“.

Zb. Rawicz.

— Owszem, owszem — stwierdził Borowiak, chowając list do kieszeni—podpis nawet dość udatnie sfałszowany.

Wyniki posłuchu nie okazały się widocznie interesującemi, skoro skrzyneczka powędrowała dalej w głąb komina. Wróciła stamtąd dopiero po 15 minutach i omieciona starannie z sadzy zajęła miejsce w kieszeni swego właściciela.

W parę minut potem Borowiak dzwonił do drzwi mieszkania Rawicza.

— Oto, miły acz niespodziewany gość—witał go wesoło literat.

— Owszem, spodziewałem się, że dziś pana odwiedzę.

— Już wiem! Napije się pan ze mną czarnej kawy.

— Tego nie odmawia się nawet swemu śmiertelnemu wrogowi.

Borowiak usadowił się wygodnie w fotelu, nie bez sympatji spoglądając na męską postać literata, który teraz skrzętnie obsługiwał elektryczną maszynkę do gotowania kawy.

— Bajeczny to wynalazek te grzejniki elektryczne. Nie wyobrażam sobie życia bez elektrycznej maszynki do kawy, herbaty, bez elektrycznego żelazka do prasowania i elektrycznego piecyka. Odkąd zelektryfikowałem kuchnię, moja gospodyni darzy mnie swym pogodnym usposobieniem.

— Ale to djablo kosztuje—zauważył oszczędny detektyw.

— Przesąd! Przy ulgowej faryfie koszt jest istotnie minimalny. Rekordowa oszczędność czasu i maksimum wygody!

Jakby na potwierdzenie tych poch wał płyn w maszynce począł bulgotać i po chwili miły aromat kawy wypełnił pokój.

— Najprzedniejsza—chwalił się literat—ze składu „Mokka Kawa“ Leona Piotrowskiego. To mój jedyny i wyłączny dostawca kawy i herbaty.

Detektyw skupił teraz całą swą uwagę na piękny srebrny nożyk do rozcinania papieru, od czasu do czasu zerkając na stojącą przy ścianie szafę bieliźnianą.

Rawicz podał kawę.

Rozmowa potoczyła się lekko.

Tak gość jak i uprzejmy gospodarz krzętnie omijali sposobność napomknięcia o właściwym celu wizyty.

— Czy mógłbym skorzystać z pańskiego telefonu!—spytał nagle Borowiak, jak człowiek, który przypomniał sobie ważną sprawę.

— Owszem, ale nieczynny — odrzekł śmiejąc się Rawicz. — Odłączyli mi go w czasie, gdy ja urzędowałem w kryminale!

— Szkoda.

— Szkoda, że siedziałem w kryminale, czy szkoda, że aparat nieczynny?

— Owszem, mnie rozchodzi głównie o rozmowę telefoniczną.

— Niedaleko stąd na tej samej ulicy znajduje się automat telefoniczny. Gdyby to było możliwe chętnie wyręczyłbym pana.

— Oczywiście możliwości istnieją. Jednak...

— Jest jednak pewne „jednak“ — podchwycił literat, który już począł żałować swej skwapliwej uczynności, zwłaszcza, że deszcz zmywał starannie szyby okienne.

—Istnieją dwa „jednak“ poza deszczem. Dom jest obserwowany przez dwu moich wywiadowców a telefonować zamierzam do prokuratora Ziębickiego.

— Zastrzeżenia te raczej zachęcają mnie do oddania panu tej drobnej przysługi.

— Pozostaje mi zatem podziękować za uprzejmość i oczekiwać na pański powrót.

W rzeczy samej znakomita kawa. Od dziś zaopatrywać się, będę w każe tylko u Leona Piotrowskiego, oraz kupię sobie również maszynkę elektryczną. Obawiam się w wczasie pańskiej nieobecności wypróżnię całą zawartość samowarka.

— Przygotujemy zaraz drugi—odrzekł uprzejmy gospodarz.

— Co zatem mam zakomunikować panu prokuratorowi?

Borowiak chwilę tylko zastanawiał się.

— Tylko to, że wyręcza mnie pan w udzieleniu mu informacji o panu.

— Bajecznie!—zawołał Rawicz rozbawiony.

— Ponieważ obserwujący dom wywiadowcy mają uwagę zwróconą wyłącznie na osobę pana, wolałbym, aby pan wyszedł niespostrzeżony z domu.

— Doskonale! zaraz włożę na siebie „czapkę niewidomkę“ — roześmiał się Rawicz wychodząc z pokoju.

Po dłuższej chwili drzwi się otworzyły i do pokoju weszła panna Natalja, złożyła gościowi wdzięczny ukłon i uśmiechnęła niemal, że przyjemnie.

— Owszem, doskonale pan podpatrzył swą gospodynię,—śmiał się szczerze Borowiak — Gdybym się nie spodziewał łatwo byłby mnie pan wprowadził w pole.

(D. c. n.)

czajem w środę, 1 lutego b. r. w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 14) odbędzie się „Zabawa taneczna". W czasie zabawy wiele niespodzianek. Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół pod kierownictwem znanego muzyka-solisty p. Chorzelskiego. Wejście po 2 zł. za zaproszeniami imiennemi. Strój wizytowy. Bufet tani i obfity pod fachowem kierownictwem. Zabawa ta, jak w roku ubiegłym, niewątpliwie cieszyć się będzie dużem powodzeniem.

Do odpowiedzialności Dowiadujemy się, że przeciwko działaczom PPS., pp.: Józefowi Kaźmierczakowi i Franciszkowi Dederce wszczęte zostało dochodzenie karne w związku z zakłóceniem spokoju publicznego i rozsiewaniem nieprawdopodobnych wieści, mogących wywołać niepokój publiczny.

Przestępstwo to zanotowane było w gorące dni strajku głodowego w papierni.

Z teatru kameralnego. Dziś, w środę jedyny występ artystów scen krakowskich pod dyr. T. Pilarskiego w arcydziele St. Wyspiańskiego: „Wesele". Początek o godz. 20. Niezależnie od przedstawienia wieczornego, artyści krakowscy odegrają dramat Wyspiańskiego dwukrotnie: o godzinie 14.30 i o 17. Przedstawienia są przeznaczone wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Wszystkie miejsca po 50 gr. Bilety na przedstawienie wieczorne w cenie od 1 do 4 zł. są wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i S-ka. (tel. 7-99) i od godziny 19 w kasie teatru.

W czwartek „Estera, żona Rapaporta". Wszystkie miejsca po 1 zł.

Najbliższą premjerą będzie ostatnia sztuka autora „Szczęścia od jutra" — St. Kiedrzyńskiego: „Życie jest skomplikowane". Z udziałem artysty teatrów szyfmanowskich, p. Janusza Starszewskiego. Prace przygotowawcze pod kier. reż. dyr. Galla w pełnym toku. Premjera niebawem.

Omyłka. W podanej przez nas onegdaj wzmiance o nadużyciach w gminie Olsztyn zakradła się pomyłka. Pod zarzutem przywłaszczenia około 3000 złotych z wpływów podatkowych pozostaje sołtys wsi Zrębice, Jan Zębik, a nie, jak mylnie podano, p. Guzikowski, sołtys wsi Olsztyn, człowiek znany ze swej uczciwości.

Agresywny amant. Pannę Zosię Borkowską (ul. Chłopickiego), kobietę w wieku balzakowskim, prześladuje od pewnego czasu Jan Stępień (Narutowicza 87), który ubrdał sobie, że musi ona zostać jego żoną. Borkowskiej to ani w głowie, to też unika spotkania z nim i mało nawet z tego powodu wychodzi z domu. Stępień natomiast prześladuje ją na każkroku i nachodzi w mieszkaniu. Wczoraj, nie mogąc się dopukać do drzwi, a wiedział, że Borkowska przebywa w domu, Stępień począł się włamywać, łamiąc skoble i zamek. B. wszczęła alarm, wskutek czego amant oddalił się, zapowiadając jednak następną wizytę z butelką witryoleju. Przerażona kobieta zwróciła się o pomoc do policji. Czy to jednak ostudzi zapały kawalera?

Na jeden tydzień. Za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości w prasie skazany został przez sąd grodzki p. J. Rutkowski, podpisujący „Gazetę Narodową", jako redaktor odpowiedzialny na 1 tydzień aresztu i 50 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu.

MY I ONI.

Niezbadane są drogi, jakiemi chadza tak zwany: dziwny zbieg okoliczności.

We wczorajszym 20-tym numerze „Gońca Częstochowskiego" i we wczorajszym, również 20-tym numerze naszego „Słowa" a więc dosłownie równocześnie, ukazało się wspomnienie o arcybiskupie warszawskim ks. Felińskim, apostolującym Polsce w okresie powstania styczniowego.

„Goniec" wydrukował „Częstochowskie wspomnienia powstańcze" — my daliśmy: „Humor powstańczy".

Niema w tem nic szczególnego, że oba pisma poświęciły swe szpalty wspomnieniom o powstaniu, jako, że w ubiegłą niedzielę czciliśmy uroczyście 70-tą rocznicę tego bohaterskiego aktu niepodległościowego.

Tak zwany dziwny zbieg okoliczności przejawił się raczej w tem, że i my i „Goniec" wspomnieliśmy o arcybiskupie Felińskim w rażąco odmiennym stylu i sensie.

„Goniec" pisze:

„...Celem rozpalenia w tłumach uczuć patrjotycznych korzystano także z przyjazdu do Częstochowy bardziej znanych osobistości. I tak kiedy 9 lutego 1861 r. przybył tam arcyb. Feliński, na niedzielną sumę odprawioną przezeń w klasztorze, zgromadziły się tłumy ludności, której on błogosławił i która go nader licznie odprowadziła na stację kolejową. Tak witano i żegnano patrjotów.

Myśmy pisali:

„...Kiedy świeżo zamianowany arcybiskup Feliński, zwany przez patrjotyczną Warszawę „petersburskim biskupem", zakazał śpiewania hymnów patrjotycznych po kościołach, kiedy zaczął z kazalnicy ciskać gromy na „Zauszników Garibaldiego", a wkońcu, wbrew życzeniu społeczeństwa kazał otworzyć, dawno zamknięte, sprofanowane przez Moskali warszawskie świątynie — oburzenie Warszawy przeciw niemu doszło do zenitu. 10 kwietnia 1862 r. młodzież zaczęła energicznie wypraszać publiczność z katedry podczas kazania arcybiskupa. Ten jednak nie ustępywał i mówił dalej.

Wówczas zerwała się nagle korpulentna i godna niewiasta z ławki i gromkim głosem... wyklęła arcybiskupa. Była to pani Lucyna Ćwierciakiewiczowa, autorka słynnych 365 obiadów. Klątwa była zupełnie na miejscu i prawidłowa, tylko w uniesieniu zagalopowała się zacna p. Lucyna, bo zakończyła anatemę słowami, iż wyklina arcybiskupa... do czwartego pokolenia.

Zważywszy na celibat księży, był ów dodatek mało celowy, natomiast dość zabawny."

My — i oni!

Ktoś się tu załgał paskudnie.

Albo ówczesny kronikarz warszawski przed 70 laty w mrówczej pracy gromadzący dla potomnych dokumenty historyczne, z których myśmy skorzystali, albo nowoczesny częstochowski historyk, w roku kryzysowym 1933, gwoli przysporzenia strawy duchowej, wspomnienia powstańcze w „Gońcu" drukujący.

My, czy oni?

I z powodu?

Ponura tragedja truskolaska jeszcze nie wyjaśniona.

Sprawa o zamordowanie ś.p. Heleny Kosztulskiej, żony aptekarza w Truskolasach weszła ponownie na wokandę Sądu okręgowego. Bohaterzy tej tragedji Tadeusz Kosztulski, Tola Piotrowska, przedmiot uczuć miłosnych starego aptekarza, Żygmunt Skassa, współoskarżony o dokonanie morderstwa i kochanka jego Władysława Stypułówna, oraz szereg świadków poprzednich i nowozawezwanych poddani byli onegdaj pod krzyżowy ogień pytań.

Pierwszy zeznawał świadek Banaśkiewicz, st. przodownik PP., który przeprowadzał badania świadków na miejscu. Jemu to zeznała św. Grinowa, że krytycznej nocy około godz. 2-ej widziała dwie osoby: mężczyznę i kobietę zdążających od strony rzeczki poprzez plac sąsiadujący z placem Kosztulskich. Zeznanie to uzupełnił św. Kura, która dnia następnego w tem miejscu odkryła ślady krwi.

Bezwzględnie jaskrawe światło na ponurą sprawę rzuca św. Eljasz Sztajer, sąsiad Kosztulskich. Opisuje on barwnie, jak to nocy tragicznej uwagę jego zwrócił podejrzany ruch w domostwie Kosztulskich.

Była wtedy północ, gdy św. wychodząc na podwórze po wodę, ujrzał oskarżonego Skassę na tylnym ganku. Skassa był widocznie zdenerwowany i podejrzliwie zdawał się badać teren najbliższy. To właśnie zaintrygowało świadka, zwłaszcza że światło w pokoju Skassów nie gasło tej nocy. Dzięki temu świadek stwierdził w pokoju obecność Skassy i Stypułównej. Tej jeszcze nocy, twierdzi świadek u Skassów oddbywała się huczna libacja, w której udział przyjmował i Kosztulski.

Tak jaskrawo oskarżony Skassa reaguje gniewnie. Zaprzecza stanowczo, nie panuje nad sobą i oskarża świadka o fałszywość zeznań, żądając poddania Sztajera przysiędze przed rabinem, gdyż, jak twierdzi jest to akt zemsty, gdyż swiadek groził mu, że o ile Skassa nie zrzeknie się pretensji do długu, jaki świadek zaciągnął u u niego, to będzie go „sypał". Czyni to właśnie.

Sąd rozstrzyga spór, postanawiając przeprowadzić wizję lokalną, celem ustalenia, czy świadek mógł obserwować wnętrze mieszkania Skassów stojąc przed domem.

Ponieważ chory na grypę mec. Plebanek nie przybył na rozprawę przeto sąd, uwzględniając prośbę Skassy, rozprawę odroczył do soboty dn. 28 bm. do godz. 17-ej.

Przerwa ta w procesie wyzyskana zostanie celem dokonania wizji lokalnej i zbadania nowych świadków: Zofję Karwalę, Franciszka i Ludwika Szewczyków.

Sąd zaznaczył, że wrazie gdyby mec. Plebanek, obrońca Skassy nie wyzdrowiał do soboty, oskarżony otrzyma innego obrońcę z urzędu.

Młotkiem zabił przyjaciela. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł wczoraj Józef Synoradzki, który 1 października ub. r. na ul. Źródlanej, na ostatnim Groszu, w czasie sprzeczki ze swym kolegą, Janom Szwarcem, zadał temu ostatniemu ciężkie uszkodzenia ciała przez uderzenie go młotkiem po karku i łopatce oraz kilkakrotne kopnięcie w brzuch, wskutek czego Szwarc po upływie 3 ch dni zmarł.

Krytycznego dnia Synoradzki i Szwarc brali udział w libacji, która odbywała się u niejakiego Mermera na Ost. Groszu. Gdy opuszczali mieszkanie Mermera, Szwarc był już mocno podpity, natomiast Synoradzki był tylko lekko podchmielony. Na ulicy wynikła między nimi ostra sprzeczka, zakończona tak tragicznie.

Sąd skazał Synoradzkiego na 2 i pół roku więzienia.

Skradli kartofle, przeznaczone dla bezrobotnych. Przed pewnym czasem urząd gminy Węglowice rozpoczął na terenie gminy akcję zbierania ziemniaków celem dożywiania najbiedniejszych bezrobotnych. Akcja ta spotkała się z życzliwością ludności, która też chętnie składała ofiary na ten cel.

Ziemniaki umieszczone zostały, celem zabezpieczenia ich przed zmarznięciem w kopcach, z których jeden, zawierający 12 metrów kartofli, urządzono we wsi Puszczew. Nie spodziewał się nikt, że kopiec ten obiorą za teren swej działalności złodzieje, których nawet nie wzruszało to, że z kartofli tam znajdujących się korzystać mają bezrobotni. Złoczyńcy skradli około 6 metrów kartofli, pozostawiając otwór kopca odsłonięty. Wskutek tego wszystkie pozostałe ziemniaki uległy zmarznięciu. Za złoczyńcami wszczęte zostały energiczne poszukiwania.

Szanownych P. P. prenumeratorów zalegających za prenumeratę „Słowa Częstochowskiego" uprzejmie prosimy, aby wszystkie zaległości uregulowali do dnia 1-go lutego b. r. w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę „Słowa Częstochowskiego" od dnia 1-go lutego b. r.

ADMINISTRACJA.

21 stopni mrozu. Dziś rano termometr wskazywał w Częstochowie 21 stopni C. poniżej zera, w południe zaś 18.

Kochankowie. Bronisława Gabrjewska (Warszawska 191-103), pędząc żywot przy boku Ludwika Łapuchy, który według wszelkiego prawdopodobieństwa chce pozbyć się jej, spodobała mu się bowiem inna niewiasta—użaliła się przed policją, że kochanek pobił ją jakiemś twardem narzędziem po głowie, powodując obrażenia, a następnie wyrzucił ją z mieszkania. Policja ingeruje w tej sprawie.

Coraz częściej. Stanisławie Solarczyk (Barbary 86), opryszek jakiś wyrwał na ulicy Jasnej torebkę damską z ręki. Zawartość: 5 zł., ćwierć kilo smalcu i chusteczkę do nosa.

W czapce akademickiej. Zamieszkała w schronisku św. Antoniego (Wieluńska 1) p. Anna Tomczakówna okradziona została przez młodą panienkę, studentkę jakoby. Złodziejka wykorzystując chwilowy swój pobyt, w mieszkaniu T. skradła jej beret granatowy, torebkę i różne drobiazgi. Policja szuka.

Listy do redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Raczy WPan Redaktor zamieścić w Swem poczytnem piśmie poniższy list, którym pragnę napiętnować bandyckie nastroje niejakich Stanisława Błaszczaka (adres nieznany), Ignacego Otrębskiego (Rakówdomy fabr. Nr. 8) i trzeciego nieznanego mi osobnika, ostrzec przed nimi publiczność i jednocześnie zwrócić uwagę władz na niebezpieczeństwa, jakie grożą otoczeniu od wyżej wspomnianych.

W dniu 22 bm. będąc w Rakowie, zostałem wraz z kolegą p. M. Wojciechowskim napadnięty na ul. Limanowskiego przez wyżej wymienionych, którzy bez żadnego powodu ze strony naszej znieważywszy nas słownie, rzucili się na nas z dobytemi sztabami żelaznemi. Nie rozporządzając żadnemi środkami obronnemi i nie widząc w pobliżu przedstawiciela władz bezpieczeństwa, szukaliśmy ratunku w ucieczce, dzięki której uniknęliśmy niechybnego kalectwa lub nawet śmierci.

Antoni Bilski
Ost. Gr., ul. Spadzista 20.

Obwieszczenie o licytacji.

1 Urząd Skarbowy w Częstochowie ogłasza, że w dnia 27 stycznia 1933 roku odbędą się licytacje:

a) u FISZLA CHAJI, Warszawska 11. 1200 kafli na piece oszacowane na 450 zł.

b) na Nowym Rynku lusterka kieszonkowe 60 tuz. oszacowane na 220 zł. parniki z Ludwikowa 13 sztuk 600 zł.

1 Urząd Skarbowy
w Częstochowie.

Nadesłane.

W odpowiedzi p. T. Wawrzynowiczowi.

W numerze „Gońca Częstochowskiego” z dn. 21 bm. ukazało się „kilka słów o reklamie muzycznej”, którą przyjęlibyśmy z wielkim uznaniem, gdyby nie to, iż piszący go p. Tadeusz Wawrzynowicz z jednej strony potępia niewłaściwą reklamę, z drugiej zaś chętnie toleruje ją w artykułach o szkole, w której pracuję.

Przypomnijmy sobie artykuł, zamieszczony w kronice „Gońca Częst.” z dn. 16 — XII ub. r. pod tytułem „Szkoła Muzyczna L. Wawrzynowicza” jak nieetyczną reklamą posługuje się wymieniona szkoła. Zwracamy się przeto do p. T. Wawrzynowicza, aby w imię prawdy zechciał sprostować niedokładności, zawarte w powyższem piśmie, zgodnie z potępieniem fałszywej reklamy i podał do publicznej wiadomości ile i jakie „siły dyplomowane” wykładają w szkole p. L. Wawrzynowicza? Kiedy i kto uznał chór drukarzy warszawskich pod kierownictwem p. L. Wawrzynowicza za słynny? Kto posiada kwalifikację do udzielania śpiewu solowego, gdyż nie przypuszczamy, iż który z p. Wawrzynowiczów i gdzie otrzymują uczniowie praktykę dyrygencką.

Z art. powyższego dowiedzieliśmy się, iż program szkolny przewiduje i kurs kapelmistrzowski oraz szkoła posiada orkiestrę, którą prowadzi „osobiście” p. T. Wawrzynowicz, a więc jeszcze jedna „wesoła reklama” zaprzeczająca własnemu artykułowi, gdyż dział dyrekcji wymaga specjalnych studjów, których p. T. Wawrzynowicz nie posiada i nie dorósł jeszcze do pałeczki dyrygenckiej.

Czy rumieniec wstydu nie wystąpiłby na twarz p. Tadeusza Wawrzynowicza, gdybyśmy cofnęli się do sprawozdania z akademji ku czci St. Moniuszki w powyższej szkole?

Niech p. Tadeusz Wawrzynowicz prypomni sobie jakie było wykonanie programu (pewnie tam Moniuszko płakał rzewnemi łzami), a jakie było sprawozdanie? Czy nie jest to ośmieszanie się wobec własnych uczniów?

Artykuł z dn. 21 bm. niestety zupełnie nieświadomie, skierował p. T. Wawrzynowicz tylko w swoją stronę, gdyż szkoła p. L. Wawrzynowicza pobiła rekord niewłaściwego reklamowania się na terenie Częstochowy.

Z art. p. T. Wawrzynowicza wyczuwa się pewną bojaźń i chęć ominięcia drogi prawej, radzimy więc nie pisać artykułów, na które szkoda czasu i papieru, a zająć się lepiej grą na skrzypcach, ażeby poprawić tę dyplomowaną „wirtuozowską trójkę” w świadectwie.

Muzycy.

Z KRAJU.

Przeciw „łapaczom posad“ akcja pracowników umysłowych.

W łonie centrali związków zawodowych pracowników umysłowych przygotowana jest akcja, której nie sposób odmówić słuszności.

Akcja ta, prowadzona pod hasłem „Jedna posada dla jednego pracownika” — ma zwalczać szeroko rozwinięte zjawisko, że jeden pracownik zajmuje kilka posad, podczas gdy inny, tak samo zdolny, lecz mniej obrotny, całe lata chodzi bez pracy.

Dawno już zamierzano przeprowadzić tę akcję — ale przyśpieszenie nastąpiło po ogłoszeniu pragmatyki urzędników państwowych, według której urzędnik państwowy ma prawo zajmowania stanowiska prywatnego w godzinach nieurzędowych.

Na rynek pracy przybył więc nowy konkurent, co spowodowało wszczęcie kampanji przeciw kumulacji posad. Akcja ta obejmuje nietylko pracowników umysłowych prywatnych, ale i państwowych i samorządowych, a nawet wolne zawody.

Jeśli chodzi o pracowników miejskich, to poczynione będą starania, aby czynni urzędnicy nie zajmowali stanowisk administratorów domów miejskich, kontrolerów widowiskowych itd. Stanowiska te powinni objąć kandydaci do redukcji.

Wśród urzędników skarbowych przeprowadzona będzie propaganda, aby prywatne pozabiurówki buchalteryjne oddawali do dyspozycji buchalterów bezrobotnych.

Rozpoczną się także pertraktacje ze związkiem lekarzy i związkiem lekarzy kas chorych, aby jedni i ci sami lekarze nie obejmowali stanowisk w lecznictwie prywatnem, społecznem i urzędowem, ze szkodą kolegów, młodych lekarzy, którzy nie mają zupełnie możności zarobkowania. Wywarty będzie także nacisk na palestrę, aby radcostwa, referaty prawne — były sprawiedliwie i równomiernie dzielone.

Jeżeli akcja ta będzie przeprowadzona energicznie — może dać duże rezultaty.

Chodzi jednak o dobrą wolę tych, którzy mieliby wyrzec się dodatkowych dochodów na rzecz bezrobotnych.

Obudzenie w ich szeregach zrozumienienia dla tej akcji będzie pierwszym głównym warunkiem powodzenia.

Potwornego mordercę - dezertera rozstrzelano w Krakowie.

Czytelnicy nasi niewątpliwie przypominają sobie o potwornem morderstwie, dokonanem na niejakim Hałaście, którego zwłoki zmasakrowane w straszny sposób znaleziono w węglarce w Dąbrowie.

Po długotrwałem śledztwie ustalono, że mordercą był przygodny kompan Hałasta, dezerter wojskowy z Białegostoku Jan Koziołek.

Ten to Koziołek, po wcieleniu go do wojska w Białymstoku zbiegł na Śląsk, gdzie ukrywał się u małżonków Wróblów w Mysłowicach.

Podczas podróży z Hałastem z Warszawy na gapę w pociągu towarowym. Koziołek, łomem żelaznym uderzył Hałasta w głowę, zabijając go na miejscu.

Poprzednio Koziołek popełnił inne morderstwo, mianowicie mieszkając u Wróblów w Mysłowicach rozkochał w sobie żonę gospodarza.

W umyśle zbrodniarza zrodziła się myśl zamordowania Wróbla.

Wyszedłszy z mężem kochanki na spacer, koło glinianek uderzył go ztyłu kamieniem i tłukł tak długo po głowie, aż Wróbel wyzionął ducha.

Zwłoki wrzucił do wody. Po zbrodni Koziołek uciekł do Warszawy i tu chciał zdobyć dokumenty na inne nazwisko.

Zdobył je krwawo, mordując Hałasta w węglarce.

Sąd wojskowy w pierwszej instancji w Krakowie skazał Koziołka na rozstrzelanie, a w ub. piątek, wieczorem najwyższy sąd wojskowy w Warszawie zatwierdził wyrok krakowskiego wojskowego sądu okręgowego.

Obrońca skazanego na śmierć złożył prośbę o łaskę do Prezydenta Rzplitej.

Prośba ta została odrzucona i zbrodniarz został rozstrzelany w Krakowie.

Dezerter trafił do Legji Cudzoziemskiej.

Po dwunastu latach włóczęgostwa zagranicą, Sucher Kobyłka, syn bogatego mieszkańca stołecznego grodu, powrócił na łono ojczyzny, którą tak „bezlitośnie“ porzucił.

W 1919 r. Kobyła odbywał służbę w baonie sanitarnym w Górze Kalwarji, gdzie rezyduje cadyk-cudotwórca.

Pewnego wieczoru Kobyłka nie stawił się na apel wieczorny i od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

Władze poszukiwały Kobyłkę, rozesłano za nim listy gończe, a gdy nie dawał znaku życia — pozbawiono go obywatelstwa polskiego.

Minęło lat dwanaście, gdy do jednego z konsulatów polskich we Francji zgłosił się Sucher Kobyłka, prosząc ze łzami o ułatwienie powrotu do Warszawy.

Kobyłka stanął przed wojskowym sądem okr. w Warszawie, opowiadając ze skruchą dzieje swej ucieczki i pobytu zagranicą.

Nie może sobie dzisiaj dać sprawy co skłoniło go do ucieczki, ale przyznał, że „świństwo” zrobił.

Na zapytanie, czem się trudnił w czasie tułaczki — Kobyłka wyrecytował.

— Uciekłem przez Niemcy do Francji, gdzie początkowo pracowałem. Później straciłem zajęcie—wstąpiłem do Legji Cudzoziemskiej. w której szeregach odbyłem ciężką i niebezpieczną służbę przez 5 lat.

W tem miejscu oskarżony wydobył dokument dla potwierdzenia swoich słów.

Sąd, mając na uwadze szczere przyznanie się oskarżonego do popełnionego przestępstwa, jako okoliczność łagodzącą — skazał Kobyłkę na 6 miesięcy więzienia.

Po odbyciu tej kary Kobyłka będzie musiał podjąć starania w kierunku odzyskania utraconego obywatelstwa.

Słowo sportowe.

Hokej.

PRAGA. Reprezentacja Szwecji uległa LTC., pogromcy reprezentacji Warszawy w stosunku 3:0.

MONACHJUM. Mistrzostwo Niemiec zdobyła SC. Rieserve, bijąc Berliner Schlittschuhclub 2:1.

Piłka nożna.

PARYŻ. Budapeszt — Paryż 4:0.

AMSTERDAM. Szwajcarja — Holandja 2:0.

CZĘSTOCHOWA. W uzupełnieniu artykułu p. t. „Czas przerwać sen zimowy”, podaję program pracy sekcji piłkarskiej, począwszy od dn. 28 b. m. do 15 marca, w czasie więc znacznie skróconym:

1 tydzień: 1 lekcja: Marsz 3 klm. w czasie 26 m.

2 lekcja (60 m.): Gaszenie piłki: goleniami, podeszwami, bokiem stopy, piersiami z powietrza i kozła, brzuchem, z powietrza bokiem, głową, czołem, zewnętrzne, z biegu.

3 lekcja: Przepisy.

2 tydzień: 1 lekcja: Marsz 3 klm. w czasie 20 m.

2 lekcja: Powtórka gaszeń w biegu, plesingi.

3 lekcja: Nauka autów, rzutów wolnych, kornerów, zachowanie się graczy na boisku.

3 tydzień: 1 lekcja: Marsz 3 klm. przeplatany biegami 3x200 mtr.

2 lekcja: Rzuty: szpicem, podbiciem, zewnętrzną stroną stopy, wewnętrzną, piętą, podeszwą — zwrócić uwagę na pozycję tułowia.

3 lekcja: Taktyka: bramkarz, obrońcy, prawe, atak, ogólnie.

4 tydzień: 1 lekcja: Marsz - bieg na 3 klm. z tego połowę biegu.

2 lekcja: Powtórka rzutów, w biegu, rzuty lotne, noleje z powietrza i półlotne shopicki.

3 lekcja: Współdziałanie obrońców z bramkarzem w defenzywie, obrońców z pomocą w ofenzywie i w defenzywie, współdziałanie pomocy z atakiem w defenzywie i ofenzywie, gra ataku i pomocy.

5 tydzień: 1 lekcja: Marsz 3 klm. z tego 2 biegiem.

2 lekcja: Główki, zasada przyjmowania główek, główkowanie czołowe na wprost, wdół i w górę, główkowanie bokiem wprost, w dół i w górę.

3 lekcja: Ustawienie się przy biciu rzutu wolnego, pośredniego i bez przyjmowania, bicie rzutu rożnego i przyjmowania.

6 tydzień: 1 lekcja: Bieg 3 klm.

2 lekcja: Nauka wybijania—zwrócić uwagę na szybkość strzału, nacieranie na przeciwnika, nie spuszczanie piłki z oka.

3 lekcja: Prowadzenie piłki jednonóż, dwunóż, długie, krótkie nie schodzące z nóg, współdziałanie 2 graczy przy prowadzeniu piłki, wymijanie, podawanie ze zwrotem tułowia zewnętrzną, wewnątrzną stroną stopy, podbiciem, piętą, podeszwą.

7 tydzień: 1 lekcja: Bieg 3 klm.

2 lekcja: Finały, zawody z zatrzymaniem się i bez, skręt ciała i zwrot pojedyńczy, podwójny.

3 lekcja: Powtórka i uzupełnienie.

Każdy trening należy poprzedzić krótką gimnastyką. Na 2 graczy musi być jedna piłka, wszystko jednojaka — mała, duża. Sekcje rozbić na grupy w zależności od możności pomieszczenia ćwiczących. Teorje i marsze-biegi ćwiczy cała sekcja naraz.

Resztę czasu, do momentu wyjścia na boisko, poświęcić na uzupełnienie przez każdego pojedyńczego gracza braków.

Plan treningu na boisku podamy w czasie właściwym. J. W.

Od Redakcji. Redaktor działu sportowego przyjmuje we wtorki i czwartki w godz. od 11 do 13 tej.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 26 stycznia.

11.40 Codz. Przegl. Prasy Polskiej. 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotn. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 13.10 Urz. kom. P. I. M. 13.15 Poranek szkolny. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport 15.15 Kom. gosp. 15.25 Piosenki. 15.35 Przegląd. 15.50 Płyty gramof. 16.25 Francuski. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 18.45 Rozmaitości. 19.05 Komunikat roln. 19.15 Kwadrans literacki. 1930 Pras. Dz. Radj. 20.00 Tr. z Drezna. 22.00 Słuchowisko: 22.45 Urz. kom. P.I.M. i komun, policyjny. 22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE 26 stycznia.

11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteor. z Warsz. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Intermezzo muz. 12.30 Tr. z Warsz. 15.25 Kom. gosp. 15.35 Przegl. czasopism kobiecych. 15.50 Płyty gramof 15.25 Tr. z Warszawy. 17.00 Koncert. 17 40 Odczyt z Warszawy. 17.55 Program na dz. nast. 18.00 Muzyka lekka. 18 45 Feljeton sport. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Kom. harcerskie. 19.15 Tr. z Warsz. 20 00 Tr. z Drezna. 12.00 Słuchowisko z Wilna. 22.45 Kom. meteor. z Warsz. 22.50 Muzyka taneczna.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki. Wydawca: Dr. TADEUSZ BILUCHOWSKI.

Druk. Dr. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99